Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
18 stycznia 1944
Nr. 764
Cena w Wilnie 5 fen.

NOWY SUKCES ŁODZI PODWODNYCH

Zmienne walki na froncie wschodnim. — W południowych Włoszech działalność bojowa osłabła

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 16 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północny wschód od Kerczu i na przyczółku mostowym Nikopol nieustanne gwałtowne ataki sowieckie załamały się w niemieckim ogniu odpierającym.

Na północny zachód od Kirowogradu nieprzyjaciel ponownie atakował wielkimi siłami piechoty i czołgów. Powstrzymano go w zaciętych walkach. Miejsce wyłomu z ostatnich dni walk zamknięto kontratakiem

Na obszarze na południowy wschód od Szaszkowa własny niespodzianie przeprowadzony atak przyczynił nieprzyjacielowi szczególnie wysokie straty. Kilka bolszewickich ataków odciążających odparto.

Na południowy zachód od Pohrebiszcza własnym kontratakiem osiągnięto dalsze zdobycze terenowe, mimo zacięty opór nieprzyjaciela.

W walkach na zachód od Berdyczewa nieprzyjaciel stracił w ciągu ostatnich dwu dni 116 dział, liczne ciężarówki, czołgi i inny materiał wojenny.

Z obszaru na zachód od Nowogrodu Wołyńskiego i na zachód od Sarn komunikuje się o ożywionej miejscowej działalności bojowej.

Na obszarze walk na zachód od Reczycy wojska niemieckie odrzuciły kontratakiem sowieckie grupy atakujące, które przedarły się przez Prypeć.

Na zachód od Kryczewa ataki bolszewickie spezły na niczym.

Na południowy wschód od Witebska bolszewicy atakowali nieustannie wielkimi siłami. Po rozbiciu 27 nieprzyjacielskich czołgów jeden wyłom zaryglowano.

Na północny zachód i na północ od Newla oraz na północ od jeziora Ilmeń bolszewicy kontynuowali swe ataki. W niektórych miejscach nieprzyjaciel się włamał, ale kontratakiem wyrzucono go spowrotem.

Na południe od Leningradu bolszewicy, przy poparciu czołgów i samolotów bojowych przystąpili do ataku. Odparto ich. Na jednym odcinku walki z grupami nieprzyjacielskimi, które się włamały, są w toku.

Na obszarze Oranienbaumu również wczoraj spełzły na niczym wszystkie ataki sowieckie.

W dn. 15 stycznia na froncie wschodnim zestrzelono 72 nieprzyjacielskie samoloty przy stracie 3 własnych.

Na froncie południowo-włoskim odparto po ciężkiej walce silne nieprzyjacielskie ataki na odcinku na północ od Cervaro. O jeden wyłom walczy się jeszcze zacięcie.

Podczas ciężkich walk na obszarze na północny zachód od Mignano wybitnie się zasłużyły: drugi batalion 15 pułku grenadierów pancernych pod dowództwem kapitana Meitzel oraz drugi batalion 71 pułku grenadierów pancernych pod dowództwem kapitana Schneider. Oba bataliony pochodzą z Hessen — Turyngii.

Kilka niemieckich samolotów atakowało w godzinach wieczornych dnia wczorajszego obiekty w południowej Anglii.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północny wschód od Kerczu i na północny zachód od Kirowogradu bolszewicy kontynuowali swe gwałtowne ataki. Oddziały armii lądowej i broni SS udaremniły wszystkie próby przełamania frontu i rozbiły w ciągu ostatnich dwu dni 81 czołgów nieprzyjacielskich.

Na zachód od Reczycy bolszewicy po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przystąpili wielkimi siłami do ataku. W ciężkich, zmiennych walkach wojska niemieckie utrzymały swe stanowiska. Niektóre wyłomy oczyszczono, lub zaryglowano.

Na południowy wschód od Witebska ponowne ataki bolszewickie spełzły na niczym wobec zaciętego oporu wojsk niemieckich.

Na północny zachód i na północ od Newla nieprzyjaciel rzucił nowe oddziały do walki. Przeprowadzane przez niego przez cały dzień ataki załamały się wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela.

Na północ od jeziora Ilmeń, na obszarze na południe od Leningradu i na południe od Oranienbaumu bolszewicy atakowali z wzrastającą gwałtownością. Ich próby przełamania frontu również tutaj zostały w zaciętych walkach udaremnione, przy czym jedynie na południe od Oranienbaumu zniszczono 26 sowieckich czołgów.

Na froncie południowo-włoskim działalność bojowa na odcinku na zachód i na północny zachód od Cervaro chwilowo osłabła. Miejscowe uderzenia nieprzyjaciela odparto.

Atak północno-amerykańskich bombowców skierowany był 16 stycznia na południowy obszar Rzeszy. W Klagenfurt powstały szkody w budynkach i straty w ludziach. Powietrzne siły obronne zestrzeliły podczas tego ataku, oraz nad włoskim obszarem 18 nieprzyjacielskich samolotów w większości bombowców.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na północnym Atlantyku, na Morzu Śródziemnym i na Morzu Czarnym 5 statków o pojemności 36.000 TRB, trzy kontrtorpedowce i dwie łodzie podwodne. 3 dalsze statki storpedowano i zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty.

Brytyjskie rozczarowanie

„Sprawa znacznie więcej skomplikowana"

GENEWA. (DNB). Angielski tygodnik „Cavalcade" pisze: „Przebieg wojny nie jest taki, jak wielu ludzi w Anglii jeszcze przed sześciu miesiącami przypuszczało. Wówczas wielu się wydawało, że droga do zwycięstwa jest prosta. Teraz jednak cała sprawa wygląda znacznie więcej skomplikowanie. Na drodze widać wyraźnie poważne jeszcze przeszkody". Kiedy nieprzyjaciel pod Salerno stawił opór, a następnie broniąc zacięcie każdej piędzi ziemi wycofał się w daleko na południe od Rzymu leżące góry, prasa anglo amerykańska śmiało twierdziła, że Niemcy zostaną wypędzeni w górę cholewy włoskiej aż do Brenneru i jeszcze dalej. W międzyczasie ton ten zasadniczo się zmienił. Teraz powiada się z opieszałością, że „pewnego dnia" Rzym zostanie zajęty. We Włoszech południowych panuje obecnie najdzikszy chaos. Anglo-Amerykanie posiadają „małego brzydkiego króla", a Niemcy trzy czwarte Włoch łącznie z tymi terenami, które rzeczywiście odgrywają pewną rolę.

Marionetka — Mountbatton

Angielscy sprawozdawcy w Waszyngtonie uskarżają się na „truciclelską" północnoamerykańską kampanię prasową przeciwko nowemu głównodowodzącemu we Wschodniej Azji. Tak np. „Ohio State Journal" pisze: „Godna postawa Mac Arthura stoi w rażącym przeciwieństwie do zachowania się lekkoducha Mountbattona, który zresztą jest szwagrem angielskiego króla. Byłoby rzeczą tragiczną, gdyby władza rozkazodawcza Mac Arthura miała być podważona na korzyść jakiegoś pędziwiatra londyńskiego".

„New York Herald Tribune" ogłasza też listy czytelników, które zajmują identyczne stanowisko. W jednym z nich czytamy: „Jeżeli się sprawdzi, że bohater Stanów Zjednoczonych N. 1, Mac Arthur rzeczywiście zostaje podporządkowany marionetce Mountbatton'owi, fala gniewu rozleje się po kraju, co będzie rzeczą bardzo niedogodną dla pewnych osób w Waszyngtonie".

„Żydowskie oddziały pomocnicze"

Bezwstydne plany plutokratów

BERNO.. (DNB). „Exchange Telegraph" donosi z Jerusalem, że utworzone będą żydowskie „kolumny pomocnicze", złożone z fachowców, którzy razem z oddziałami anglo-amerykańskimi mają „wedrzeć" się do Europy.

Na czym polegać ma zadanie tych żydowskich sępów nad ścierwem, jasno wynika z doświadczenia w południowych Włoszech. Żydowscy „rzeczoznawcy" mają na wypadek urzeczywistnienia planów plutokratów przejąć „po przyjacielsku" europejskie wartości kulturalne i materialne i bezwzględnie je usunąć. Także i ten bezwstyd nieprzyjaciela znajdzie w narodzie niemieckim należną odpowiedź.

Silne zaniepokojenie ludności w Stanach Zjednoczonych

Fałszywe przepowiednie i obliczenia. — Anglo-Amerykanie żywo dyskutują na temat wojny powietrznej. — Następstwa wielkiego sukcesu obronnego Niemiec

SZTOKHOLM. (DNB). Klęska jaką poniosły amerykańskie oddziały bombowców podczas ostatniego wielkiego nalotu dziennego na środkowe i zachodnie Niemcy, wywołała ożywienie dyskusji, zarówno w Waszyngtonie jak i Londynie na temat wojny powietrznej i jej widoków.

Jakkolwiek Waszyngton nie ogłosił jeszcze wciąż ostatecznych danych o stratach, opowiadania pilotów, którzy powrócili, wywołały wśród społeczeństwa silne zaniepokojenie. Tak zwany „Szary człowiek" rozpoznaje, że prognoza roku 1943, przepowiadająca szybkie załamanie się niemieckiej siły obronnej skutkiem tych powietrznych dziennych i nocnych nalotów, była fałszywą, a jeszcze bardziej fałszywe były liczne komunikaty o „wyraźnym osłabieniu" siły obronnej niemieckich myśliwców. W wyniku ostatnich nalotów na Berlin i inne miasta niemieckie, jak również nalotu dziennego Amerykanów na środkowe Niemcy stwierdzono niespodzianie, że wszystkie te prognozy dla brytyjskiej i amerykańskiej broni powietrznej były fałszywe.

We czwartek wieczorem przez radio londyńskie oświadczył pewien dowódca eskadry: „Wciąż jeszcze nie uzyskaliśmy rozstrzygnięcia przez nasze naloty powietrzne na teren niemiecki.

Niemiecka obrona powietrzna jest nadal silna, a nawet wzmacnia się i byłoby wysoce nierozsądnym pokładać nadzieję na to, że mogłaby się załamać w ciągu tego roku. Nie wolno nam nigdy przeoczać, że Niemcy napewno planują kontruderzenie. Byłoby błędem w czymkolwiek niedoceniać przeciwnika".

—ooo—

Skandaliczne sceny rabunkowe w Londynie

po ataku lotniczym

SZTOKHOLM. (DNB). Podczas jednego z ostatnich nalotów niemieckich na Londyn doszło, jak donosi londyński korespondent sztokholmskiej gazety „Aftonbladet", do „skandalicznych scen rabowania". Bomba uszkodziła mianowicie szereg sklepów. Żołnierze i dziewczęta rabowali z otwartych okien wystawowych względnie spośród towarów wyrzuconych na ulicę ubrania, kapelusze, torebki i inne przedmioty.

—ooo—

Wojna przyniesie Stanom Zjedn. trąd

GENEWA. (DNB). Trąd zostanie zawleczony do kraju w nieznanych dotychczas rozmiarach przez żołnierzy amerykańskich, — stwierdza, zgodnie z „News Week", dr. Kellersberger z nowojorskiego Urzędu Zdrowia. Na całym świecie jest około dziesięciu milionów chorych na trąd, głównie w Afryce, Azji, Zachodnich Indiach, Meksyku i Ameryce Środkowej. W Stanach Zjednoczonych trąd występuje w Texasie, Louisianie i na Florydzie, ale właściwie zostanie on zawleczony przez żołnierzy Stanów Zjednoczonych, którzy powrócą z Belgijskiego Kongo i innych zamorskich krajów.

Zapalenie nieprzyjacielskiego składu materiałów pędnych

BERLIN. (DNB). Na froncie południowo-włoskim zapaliły niemieckie samoloty bojowe 14 stycznia podczas niespodziewanego ataku większy skład materiałów pędnych, należący do wojsk amerykańskich pod Venafro. Od bomb zapaliło się też kilka baraków z materiałami. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w pasie przyfrontowym dwa bombowce typu amerykańskiego i uszkodziła dalsze trzy maszyny, z których poczęły się wydobywać białe smugi dymu.

Anglicy już nie wierzą w siłę sowieckiej armii

MADRYT. (DNB). „Pueblo" donosi z Londynu, że prasa angielska, która początkowo przypisywała nader duże znaczenie sowieckiej ofensywie zimowej dla prowadzonej przez aliantów wojny, obecnie już skłania się do tego, by użyciu nowych rezerw bolszewickich nie nadawać zbyt wielkiej wagi. „Daily Mail" pisze n. p., że nie można liczyć na przełamanie frontu niemieckiego przez Rosjan. Niemcy utrzymają nadal swój front nie nadwyrężony.

Nowy skuteczny japoński atak lotniczy na wyspy Gilberta

TOKIO 14.I. (DNB). Lotnictwo marynarki japońskiej zaatakowało 11 stycznia wyspy Gilberta, Tarawa, Makin i Andomama. Od bomb ciężkiego kalibru powstały duże szkody. Lotnictwo japońskie nie poniosło żadnych strat.

TOKIO. (DNB). Cesarska główna kwatera doniosła w niedzielę po południu, że japońskie lotnictwo wojsk lądowych niespodziewanie przeprowadziło wielki atak na nieprzyjacielskie punkty oporu na Nowej Gwinei, a mianowicie w pobliżu portu Finschhafen. W tym ataku z dn. 15.I. ciężko uszkodzono lotniska i urządzenia militarne w miejscowościach Mabrab, Marawaza i Tembi. Poza tym Japończycy zestrzelili w walkach powietrznych sześć nieprzyjacielskich maszyn i zniszczyli dalsze 34 na ziemi. Z operacji tej powróciły do swej bazy wszystkie japońskie samoloty.

Stany Zjednoczone — a wojna

I z towarami włókienniczymi co raz skąpiej

LIZBONA. (DNB). Oddziaływanie stanu wojny uwidocznia się co raz bardziej w dziedzinie aprowizacji ludności cywilnej Stanów Zjednoczonych. Zaopatrzenie w wyroby włókiennicze nie stanowi tu bynajmniej wyjątku, jakkolwiek Ameryka znana jest, jako „klasyczny kraj bawełniany świata". Środki zaradcze, przy pomocy których zamierzano całkowicie zabezpieczyć zaopatrzenie ludności cywilnej, okazały się, jak stwierdza „Manchester Guardian", chybione.

„Program sześciu punktów wprowadzony w sierpniu 1942 r. przez War Production Board oraz „Urząd potrzeb cywilnych" — pisze wymienione pismo — nie dał żadnych dodatnich wyników. Ponieważ 60 proc. bieżącej produkcji rezerwuje się dla siły zbrojnej i dla dostaw w trybie pożyczek i dzierżaw, ilości pozostające do dyspozycji na zaspokojenie potrzeb ludności cywilnej są tak niedostateczne, jak tego nigdy jeszcze nie było. Z drugiej strony wolna siła nabywcza jest większa niż kiedykolwiek bądź. Skutkiem tego w odniesieniu do najbardziej używanych towarów bawełnianych istnieje bezwzględny ich brak, co zmusiło rząd do wydania całego szeregu pilnych zleceń, by przynajmniej dla dzieci zapewnić na zimę minimalną normę zaopatrzenia".

Krótkie wiadomości

GENEWA. (DNB). Wojskowy współpracownik angielskiego tygodnika „Tribune" stwierdza, że militarne skutki anglo-amerykańskich ataków lotniczych na Niemcy są daleko mniejsze, aniżeli to zwykle przypuszczają alianci. Sprawozdania o sposobie, w jaki niemiecka ludność cywilna przyjmuje ataki lotnicze, dowodzą, że siła oporu tej ludności staje się co raz większa.

SZTOKHOLM. (DNB). Marszałek lotnictwa, sir Arthur Tedder, zastępca naczelnego dowódcy wojsk alianckich pod generałem Eisenhowerem, przybył, jak podaje Reuter, do Wielkiej Brytanii.

SZTOKHOLM. (DNB). Polityczny korespondent gazety „New York Times" ogłasza sprawozdanie z Algieru, w którym podkreśla wzrost antypatii miejscowej ludności francuskiej względem Amerykanów i Brytyjczyków, a komisja narodowa dla spraw wyzwolenia i zgromadzenie doradcze zajmują również wobec Londynu i Waszyngtonu co raz bardziej nieprzyjazną postawę.

GENEWA. (DNB). Angielski tygodnik „Cavalcade" pisze: „W miarę postępowania wojny i co raz większych wymaganych od angielskiego narodu ofiar i wysiłków, rząd potrafił przyobiecane postępowe ustawodawstwo socjalne schować pod zielone sukno. Obecnie jest ta sama sytuacja w jakiej znajdowali się brytyjscy żołnierze po pierwszej wojnie światowej, mając nadzieję, że wreszcie minęły lata głodu".

Podłoże pewnych niemieckich manewrów

BERLIN (DNB). Na froncie wschodnim trwa natarcie Sowietów na niemieckie pozycje od Kerczu aż po Newel z niezmniejszoną siłą, — pisze korespondent militarny DNB. Martin Hallensleben w swym dzisiejszym przeglądzie sytuacji. Pisze on: „Bez przerwy szaleje walka na Wschodzie na takiej szerokości frontu, jakiej dotychczas nie spotykano w wojnie niemiecko - sowieckiej. Z jednej strony bezwzględna chęć dokonania przełamania frontu, z drugiej strony bezwzględna wola oporu, cechują wszystkie te walki.

Leży w naturze takich operacyj, że atakujący partner przy takim twardym oporze obrońców wówczas tylko uzasadnić może swe dążenia do dokonania przełamania, kiedy rzuci do walki wszystkie rezerwy ludzi i materiału, które przezornie zachował na późniejsze ewentualności. Taktyka wojenna Niemców zmusza dowództwo sowieckie do nagromadzenia masy rezerw, tak, że logiczne będzie pytanie, co wyniknie z tej ofensywy zimowej, jeżeli Sowiety w końcu osiągną tylko pewne zdobycze terenowe i wyjdą z tych bitw znowu z próżnymi rękami i bez żadnych rozstrzygnięć. Postawienie tego pytania nie oznacza wprawdzie zdzierania ostatniej zasłony z zamiarów niemieckiego dowództwa wojennego, ale naświetla podłoża pewnych niemieckich manewrów. To, o czym tu rozmaicie snuto domysły, sprawdziło się w między czasie w ciągu ostatnich dni: mianowicie to, że dywizje feldmarszałka von Manstein'a zmusiły dzięki odważnym i pomyślnym manewrom sowieckie dowództwo do takich posunięć, jakie nie leżały w ich planach.

Posuwają się bolszewicy od pewnego czasu tylko koło Sarn. Chodzi tu nie o tak zwane „kolumny, dokonujące przełamania", ale o oddziały, których zadanie polega na rozpoznaniu i nawiązaniu łączności. Cały front robi, jeżeli śledzi się na dobrej mapie posunięcia i kontrposunięcia, wrażenie zepsutego konceptu ofensywnego wskutek niemieckich kontrataków właśnie w tych miejscach, które są decydujące dla pomyślności ofensywy. Niemiecki opór jest wszędzie silny, szczególnie tam, gdzie przeprowadzono go elastycznie i gdzie odstąpiono na zachód, względnie na północ lub południe. Błędem byłoby sądzić, że ruch odwrotowy jest oznaką słabości tego, który go przeprowadza. Jest to stary strategiczny środek uniknięcia przewagi liczebnej, której masy są stałe, przez ruch odwrotowy. Tym środkiem Niemcy posługują się często, przyczym przede wszystkim należy wciąż brać pod uwagę, że Niemcy wprawdzie tu i tam w pewnych ogniskach walk atakują ruchomymi rezerwami, nigdy jednak nie zasilają swego frontu trzonem zasadniczych operatywnych posiłków rezerwy.

Niemieckie dowództwo zdaje się chce mieć całkowitą swobodę działania, kiedy wygasną największe nasilenia siły ofensywnej przeciwnika. Także niemieckie akcje kontrofensywne uwzględniają ten moment. Godną uwagi jest trwałość tych kontrataków, przede wszystkim w tych obszarach, w których one się rozwinęły, jak na przykład w rejonie Pogrebiszcza. Tu została najbardziej zepsuta koncepcja ofensywna Sowietów. Sądziły one że przedrą się na zachód i przy pomocy mas swych dywizyj ofensywnych obejdą na południu niemieckie dywizje w wielkim łuku Dniepru i rozdzielą niemiecki front południowy na dwie części. Bieg wydarzeń powinien nauczyć, że od Niemców można wprawdzie wiele się nauczyć, ale nie osiągnie się żadnych korzyści z tej nauki, jeżeli będzie się ją używało jako ram do kopiowania.

Fala oburzenia przeciwko Rooseveltowi

Również wielu demokratów odwraca się od prezydenta

SZTOKHOLM. Rooseveltowskie orędzie do kongresu rozpętało przeciwko prezydentowi burzę o niebywałej dotychczas sile. Również liczni demokraci odwracają się od prezydenta, a rozdwojenie w obozie demokratycznym pogłębiło się. Roosevelt twierdzą jego przeciwnicy, stoi przed kupą skorup, która powstała z jego własnej winy. Zamiast dołożyć obecnie starań, by tę kupę skorup ostrożnie wynieść, usiłuje on objąć rolę dyktatora celem wyrównania przy pomocy brutalnej siły wewnętrzno - politycznych, gospodarczych i socjalnych kontrastów, które wojna znacznie pogłębia. Naród amerykański nie zamierza kroczyć za nim po tej drodze.

Nowojorski korespondent gazety „Stockholms Tidningen" pisze, że rooseveltowskie orędzie do kongresu jest sygnałem do bardzo zaciętych politycznych sporów, które rozwiną się w roku wyborów prezydenta. Sfery polityczne przypuszczają, że Roosevelt zamierza kandydować po raz czwarty i że postanowił swoje czwarte wejście do Białego Domu utrzymać jako dyktator. Oświadczenie Roosevelta w kongresie, że zamierza on wprowadzić powszechny obowiązek służby pracy, uderzyło jak bomba. Nawet utrzymywana przez big business, prasa nie ma odwagi pochwalić bez zastrzeżeń projekt Roosevelta o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby pracy — aczkolwiek przecież tego rodzaju zarządzenie wyszłoby wyłącznie na korzyść przemysłu wojennego — lec żąda, by Roosevelt uzgodnił swe zamierzenia z zamiarami kongresu.

Wśród robotników podniecenie osiągnęło granicę wrzenia i zjawiły się już liczne projekty urządzenia strajków protestacyjnych.

Londyn śledzi z nieukrywanym niepokojem rozwój wypadków wewnętrzno - politycznych w Stanach Zjednoczonych. Londyński „Star" nazywa orędzie Roosevelta sensacyjnym i wyraża zdanie, że Brytyjczycy mogą tylko mieć nadzieję, że Roosevelt zwycięsko przetrwa burzę.

Czarni „przyjaciele" okupacyjni w Anglii

Stale zdarzające się zbrodnie gwałtu. Zaniepokojenie wśród społeczeństwa angielskiego. Skazanie żołnierza murzyna na śmierć

GENEWA 14.I. (DNB). Wzrastająca liczba zbrodni gwałtu, dokonywanych przez kolorowych żołnierzy na angielskich dziewczętach niepokoi od dawna społeczeństwo brytyjskie, które stale domagało się by w końcu ustanowić za tę zbrodnię odstraszający przykład.

Według komunikatu „Daily Mail" został obecnie żołnierz-murzyn Thomas Bell skazany przez amerykański sąd wojenny za zbrodnię gwałtu na pewnej dziewczynie angielskiej w Barton-On-Trent na karę śmierci. Stracenie nastąpiło 13 stycznia przez powieszenie.

Paktowanie z żydami stanowi zdradę

Przestroga wielkiego muftiego przed żydowskimi „planami związku"

BERLIN (DNB). W przemówieniu przez radio do świata arabskiego przeciwstawił wielki mufti Jerozolimy przekupności pewnych arabskich „przywódców", którzy w ostatnim czasie zasiedli do jednego stołu z żydowskimi elementami do „rokowań w sprawie planów związku arabskiego" — poczucie honoru i niezmienność arabskich narodowców.

W oświadczeniu swoim powołał się wielki mufti na komunikaty nieprzyjacielskiej zagranicy, z których to komunikatów wynika, że Londyn i Waszyngton czynią znowu wysiłki, by zagadnienie arabskie „rozwiązać" przez pośrednie włączenie w nie żydostwa. Wielki mufti przestrzegł przed wszelkim paktowaniem z tymi żydami, gdyż to plami honor tych, którzy polegli za wolność swego narodu i swej ojczyzny. Gotowość użyczenia żydom choćby najmniejszej możliwości mieszania się do spraw arabskich jest zdradą stanu wobec całej narodowej Arabii i zagraża organizacji arabskiej jedności. Dlatego narodowcy arabscy pozostali nie ugięci wobec wszelkiego politycznego nacisku Anglików i prób żydów przemycenia swych roszczeń do Palestyny. Żadnemu Arabowi nie wolno narazić na niebezpieczeństwo zwartości arabskiej przez rozmowy z utrzymywanymi przez Londyn żydowskimi elementami.

Wielki mufti oświadczył, że każdego z tych zdrajców, który pracuje na rzecz odwiecznego wroga narodu arabskiego i islamu, spotka szybko zasłużony los. Walka o wolność kraju będzie prowadzona niezłomnie i jak najbardziej konsekwentnie aż do końca.

Ujęcie żydowskiej bandy fałszerzy dokumentów

Żydowska gmina wystawia fałszywe metryki

BUDAPESZT 14.I. (DNB). Policji węgierskiej w Koszycach udało się znowu ująć nową żydowską bandę fałszerzy dokumentów. Aresztowano czterech żydów, w tej liczbie również sekretarza żydowskiej gminy religijnej w Koszycach. Aresztowani sporządzali w wielkich ilościach dla zarobku metryki chrztu rozmaitych wyznań chrześcijańskich. Żądane za to przez nich wynagrodzenie zależne było od sytuacji materialnej „klienta" i wahało się od 150 do 500 pengő.

„Żołnierze Chrystusa"...

Murzyni i Chińczycy mordują w Neapolu

RZYM. Byłemu porucznikowi armii faszystowskiej, Carlo Trombetta'owi powiodła się pełna przygód ucieczka z Neapolu do niemieckich linii. Podczas swego pobytu w Rzymie złożył on następujące oświadczenie protokularne w sprawie zbrodni, dokonywanych przez amerykańskie oddziały okupacyjne:

W Neapolu chińscy i afrykańscy żołnierze amerykańskich wojsk okupacyjnych dokonali bestialskiego mordu na osobie właściciela oberży, Luigi Romano i jego żony Giusepiny, przy Via Stella Polare 8. Kiedy Romano odmówił dalszego podania pijanym Chińczykom alkoholu, pewien południowo-afrykański murzyn zerwał się od stolika i uderzył gospodarza dzbanem po głowie tak, że ten padł bez czucia. Żona gospodarza, która pośpieszyła na pomoc swemu mężowi, otrzymała tak ciężkie uderzenie od murzyna, że padła również na podłogę. Następnie udali się Chińczycy do bufetu, zabrali to, co im było porzebne i hałasując pili dalej.

Kiedy gospodarz usiłował znowu podnieść się, rzucili się na niego pijani goście. W międzyczasie jeden z murzynów ujął bańkę z naftą, wylał jej zawartość na podłogę dookoła leżących i podpalił. Powstał szybko pożar. Murzyni i Chińczycy uciekli. Małżeństwo Romano spaliło się żywcem razem z domem.

Monte Cassino i jego skarby

W bocznej dolinie Carigliano nad rzeczką Rapido leży małe miasto Cassino, a ponad nim na wysokim, nagim szczycie wapiennym klasztor Monte Cassino, który został r. 529 wybudowany przez św. Benedykta w miejscu, gdzie według Dantego wznosiła się niegdyś świątynia Apollina. Klasztor, kolebka zakonu Benedyktynów, został w ostatnim czasie wymieniony w komunikatach, ponieważ jego cenne skarby biblioteczne, ochronione przez dywizję „Hermann Göring", przewiezione zostały do Rzymu i oddane prawowitym właścicielom.

Klasztor stanowi solidna, podobna do zamku budowla. Na miejscu kilkakrotnię burzonego, przez św. Benedykta zbudowanego kościoła, wystawiono świątynię barokową. Szczególnie na obejrzenie zasługuje sporządzone w jedenastym stuleciu w Bizancjum główne drzwi ze spiżu. Znajduje się na nich wyłożony srebrem spis wszystkich posiadłości ówczesnego opactwa. Klasztor był w okresie swego rozkwitu za opata Desideriusa, który umarł w r. 1087 jako papież Wiktor III, przybytkiem nauki. I tak n. p. Paulus Diaconus napisał tam w r. 790 swoją historię Longobardów. Biblioteka już dawniej posiadała cenne rękopisy. Dzisiaj obejmuje ona 80.000 tomów, w tej liczbie wiele inkonabułów, 1200 rękopisów i 40.000 dokumentów. Opat Desiderius był wielkim zbieraczem antycznych rękopisów. Jemu to prawdopodobnie zawdzięczamy utrzymanie dzieł Tacyta, Varrona i innych autorów rzymskich. Do cennych zabytków Monte Cassino należy też rękopis Dantego z 14 wieku oraz stary portret Dantego. Te niezastąpione skarby kultury zostały obecnie uchronione przed zniszczeniem.

Zacięte walki obronne koło Kirowogradu

Trzema czołgami przeciwko sowieckiemu batalionowi.— Wysokie straty Sowietów na zachód od Reczycy

BERLIN. (DNB). Podczas ciężkich walk w rejonie Kirowogradu usiłowały Sowiety w ostatnich dniach przy pomocy liczebnej przewagi sił piechoty i czołgów przedrzeć się wzdłuż drogi, prowadzącej na zachód. Po obu stronach tej drogi natrafiły one na oddziały pewnej dywizji pancernej grenadierów i w ciężkich walkach nieprzyjacielski napór został powstrzymany. Już od kilku miesięcy znajdujący się w ciężkich walkach grenadierzy i fizeljerzy tej dywizji odebrali bolszewikom w kontrataku wiele miejscowości i pozycji wyżynnych, wzięli wielu jeńców i zdobyli dużą ilość sprzętu wojennego. W walkach o pewne wzniesienie wyżynne, brały udział trzy wozy pancerne przeciwko sowieckiemu batalionowi. Nie bacząc na przewagę nieprzyjaciela, szturmowali grenadierzy pozycje Sowietów i wyrzucili ich w walkach wręcz z tej wyżyny. Załoga jednego wozu pancernego została ranna przez odłamki granatu ręcznego. Także i kierowca został ranny w prawe ramię. Mimo ciężkiej rany i silnego upływu krwi kierował on dalej wozem lewą ręką, przedarł się ze swoim wozem między atakującymi bolszewikami i uratował swoich kolegów.

Na zachód od Reczycy atakowali bolszewicy od dnia 8 stycznia po gwałtownym przygotowaniu ognia artyleryjskiego przy poparciu licznych czołgów niemieckie stanowiska, celem dokonania włamania. Jedynie na pewnym odcinku atakowali oni w pierwszych dniach jedynastoma dywizjami i 1 korpusem pancernym, zostali jednak na całej szerokości frontu krwawo odparci. Oprócz licznych jeńców i zbiegów zostawili bolszewicy na pewnym odcinku ponad 800 zabitych. Istotne straty nieprzyjaciela, jak potwierdzają zeznania jeńców, są czterokrotnie większe. Na odcinku pewnego niemieckiego pułku grenadierów pancernych, nacierali bolszewicy sześciokrotnie falami w sile od 300 do 400 ludzi na niemieckie stanowiska. Wskutek koncentrycznego ognia artylerii, dział przeciwpancernych i piechoty załamały się wszystkie nieprzyjacielskie ataki przed główną linią. Straty Sowietów były tak wysokie, że mogli oni atakować później tylko bezplanowo i pojedyńczo w małych grupkach do 50 ludzi. Przy poparciu silnego ognia artylerii i granatników udało się bolszewikom na innym stanowisku w dwóch miejscach dotrzeć na odległość stu metrów do niemieckich głównych linii. Wskutek niszczycielskiego ognia zaporowego niemieckiej broni zostali oni dwukrotnie powstrzymani blisko przed niemieckimi stanowiskami i w walce wręcz z grenadierami pancernymi zniszczeni. Z 200 bolszewików, którzy przeprowadzali ten atak, pozostało na placu walki 76 zabitych.

Łódź podwodna w porcie nieprzyjacielskim

Odważny czyn komendanta japońskiej łodzi podwodnej

TOKIO. Komendant pewnej łodzi podwodnej, jak donosi agencja Domei, poraz pierwszy dokładnie opisał, jak japońska łódź podwodna wdarła się do pewnego, pilnie strzeżonego, portu nieprzyjacielskiego na wybrzeżu Morza Czarnego i zatopiła zakotwiczone tam pełno naładowane nieprzyjacielskie statki towarowe o pojemności 10.000 TRB.

Jak opisuje ów komendant, łatwo można było zaobserwować port, który zamierzał on zaatakować, jednak obrońcom nie przedstawiało trudności wykryć zbliżający się okręt. Komendant spostrzegł, że gdyby łódź jego została spostrzeżoną i stała się celem bomb głębinowych, to nie miałby możliwości ujść w tych płytkich wodach. Po starannym opracowaniu planu i przygotowaniu postanowił on podczas zmroku porannego zaryzykować niespodziewany atak. Zanurzona łódź z wystającym nad wodą peryskopem płynęła powoli do portu. Kiedy peryskop wykazał, że ukazało się pierwsze światło nastającego dnia, dany został rozkaz do ataku. Chociaż nie nastąpił jeszcze pełny dzień, przeciwnik patrolował już obszar portowy. Przy zachowaniu środków ostrożności przedarła się łódź podwodna przez niebezpieczne pola minowe do portu.

Nastąpiła krótka komenda: „ognia!" Przez obiektywy peryskopu ujrzano potężne słupy wodne, które spowodował trafiony statek. Był to celny pocisk, jednak okręt nie zatonął całkowicie, ponieważ woda była zbyt płytka. Było to bajeczne szczęście, że wszystkie kontrtorpedowce znajdowały się na służbie patrolowej zewnątrz portu. Stosunkowo łatwo udało się japońskiej łodzi podwodnej przy świetle dziennym wyjechać z nieprzyjacielskiego portu, nie narażając się na atak bomb głębinowych.

Niemieckie myśliwce strzelały „ze wszystkich luf"

Amerykańskie sprawozdanie o bitwie powietrznej nad Niemcami

BERNO. DNB. Jak donosi komunikat „United Press" z Londynu wydane zostały dokładne sprawozdania z amerykańskich baz lotniczych w sprawie wielkiej bitwy powietrznej, która się rozegrała we wtorek nad Niemcami pomiędzy amerykańskimi i niemieckimi samolotami. Według zeznań wszystkich pilotów niemieckie myśliwce atakowały gwałtownie tak jak nigdy dotychczas. Niemieckie myśliwce skierowały celny ogień „ze wszystkich luf" na bombowce brytyjskie. Stąd też powstały szczególnie duże straty amerykańskie. Jeden z powracających amerykańskich pilotów oświadczył, że już nie wierzył, iż wróci z tego lotu. Poszczególne myśliwce strzelające ze wszystkich luf zbliżały się do amerykańskich bombowców na odległość 25 metrów.

BUKARESZT. (DNB). Gazeta „Porunca Vremii" nazywa sowieckie pretensje do Polski rezultatem konferencji moskiewskiej i teherańskiej. Traktowanie przez Sowiety sprawy polskiej wykazuje wyraźnie krótkowzroczność tych polskich mężów stanu, którzy lekkomyślnie opierali los swej ojczyzny na Anglii. Zamiast wolności przeżywają obecnie Polacy to, że muszą oskarżać Anglików o sprzyjanie sowieckim mordercom.

Czerwona msza w kościele Madonna del Carmine

Neapol, cytadela bolszewizacji Europy

Do planów Kremla należy zorganizowanie Włoch południowych jako cytadeli do zbolszewizowania południowej Europy, by stąd przy współdziałaniu twierdzy komunistycznej w Afryce Północnej, Algieru, dokonać na rzecz Moskwy rabunku krajów łacińskich. Plany te silnie zostały zaakcentowane w ciągu ostatniej anglosasko-sowieckiej konferencji, a realizacja tych planów odbywa się bez względu na odmienne zamierzenia anglo-amerykańskie, co się uwidacznia n. p. w projekcie „samodzielności“ Sycylii. Przewodnictwo, sprawowane przez Wyszyńskiego w Bari nad aliancką ·komisją kontrolną we Włoszech jest symptomem dla planów Moskwy i dla przyszłej funkcji Włoch południowych. Dla anglo-saskich współpartnerów, przede wszystkim zaś dla swych bezpośrednich i pośrednich pomocników włoskich od Badoglio aż do figurantów liberalistycznych w tak zwanym włoskim „komitecie wyzwolenia“, pozostającym już całkowicie pod kontrolą komunistów, obmyśliła Moskwa rolę, którą dobrze charakteryzują słowa posła weneckiego na dworze Aleksandra VI w Rzymie: „Nasz władca zwykł ich najpierw tuczyć, by następnie ich zniszczyć“.

Wymowne dla obszernych planów, jakie postawiła sobie Moskwa w czasie brytyjsko-amerykańskiej okupacji Włoch południowych jest wypracowanie programu działania, zlecone przez Kreml włoskiej partii komunistycznej. Kiedy 25 lipca Badoglio dopomógł włoskim komunistom do legalnego istnienia, wydała Moskwa instrukcje, koncentrujące ciężar akcji na zdobycie stanowisk kluczowych. Wskazówki ówczesne dadzą się ująć w cztery główne punkty: obsadzenie głównych stanowisk w organizacjach robotniczych i syndykatach (w szczególności jednak na kolejach i w transporcie), wdarcie się do zarządów administracji prowincjonalnej i komunalnej oraz usadowienie mężów zaufania na stanowiskach kierowniczych administracji państwowej, umowa z organizacjami o niekomunistycznym nastawieniu, by je nastroić przychylnie wobec Moskwy, co szczególnie wyraźnie wyraziło się w powstałym w dniu 26 lipca t. zw. „narodowym froncie czynu“, który 9 września przyjął nazwę „komitetu wyzwoleńczego“.

Przybyłym od tego czasu na Sycylię i do południowych Włoch komisarzom sowieckim i bolszewickim agitatorom wytknięto dalsze cele, które miały poruszyć same masy i dostarczyć w ten sposób Kremlowi środków do zorganizowania w rejonie Morza Śródziemnego swojej polityki mocarstwowej w sensie czerwonego imperializmu, wbrew wszystkim innym tendencjom mocarstwowym zwłaszcza przeciwko Brytyjczykom. Agitację sprowadzono do jednego generalnego mianownika, a mianowicie, że wszelkie nadzieje ludności południowo-włoskiej na Anglosasów przyniosą tylko rozczarowanie, ·ponieważ jedynym zwycięzcą będzie Rosja Sowiecka. Argument ten podnoszono powołując się na konferencje, na których przodujące stanowisko Rosji Sowieckiej w Europie stwierdzone zostało przez umowę między Moskwą i jej sprzymierzeńcami. W tej sytuacji nie pozwolono agentom bolszewickim na względy wobec plutokratycznych aliantów. Stale powtarzane twierdzenie, że świat po wojnie podzielony zostanie na dwie grupy, a mianowicie na Sowieckie stany zjednoczone pod kontrolą Moskwy i państwa anglo-amerykańskie pod kontrolą Stanów Zjednoczonych, zaopatrywano uwagą, że komunizm będzie posiadał po wojnie w państwach anglosaskich niebywałe nigdy możliwości rozwoju. Z maski narodowej, która nakazała przywdziać Moskwa podziemnej robocie podżegawczej komunistów we Włoszech republikańskich, co znalazło swój widoczny wyraz we wspomnianym wyżej „narodowym komitecie wyzwoleńczym“ (pod kontrolą Moskwy), nie zrobiono użytku we Włoszech południowych, ponieważ dla celów Moskwy było to niepotrzebne lub niewygodne.

Specjalną natomiast pracę agitacyjną poświęca się katolickim sferom Włoch południowych, a mianowicie przy pomocy propagandy, która w pierwszej linii przeznaczona jest dla niższego kleru i dla robotników katolickich. Najintensywniej uderza wspomniana propaganda w księży wiejskich, których pod specjalnie przez Moskwę dla Włoch południowych ukutym hasłem: „Jezus Chrystus — pierwszy komunista świata!“ ma się pozyskać dla komunizmu obietnicami, gdyż przyszłe sowieckie państwo włoskie nieznacznie tylko zmieni układ laterański i nie zmieni praktyk religijnych. Zależnie od stosunków lokalnych ujawniała się zawsze dążność propagandy komunistycznej wykorzystania ewentualnych nieporozumień między wyższym a niższym klerem na korzyść kleru niższego, by wzmocnić jego wpływ na ludność wiejską. Temu samemu celowi służy rzekomo nielegalnie założone w r. 1940, w istocie zaś na rozkaz Moskwy za czasów rządu Badoglio do życia powołane stowarzyszenie „Ruch katolickich komunistów“, którego organ propagandowy „Voce Operaia“, mieszając Chrystusa i Lenina, religię i dyktaturę proteriatu, chrześcijan i partyzantów, stanowi szczyt komunistycznego bezwstydu.

W związku z tym emisariusze sowieccy uderzają w nowy, dla Włoch południowych zarezerwowany ton, propagując tak zwany „komunizm łaciński“. Stanowi on zaiste odtrutkę na uświadomienie, jakie sprawił Katyń, Winnica i t. d. oraz nacechowany jest zapewnieniem, że Moskwa nie zamierza wprowadzać we Włoszech systemu sowieckiego według wzoru rosyjskiego względnie słowiańskiego. Łacińska forma komunizmu dostosowana jest raczej do mentalności łacińskich narodów Włoch, Hiszpanii i Francji oraz do innych aniżeli istnieją w Rosji warunków życiowych. Na nastręczające się pytanie, czy przeprowadzone przez komunizm w Hiszpanii i ostatnie, niedawne masowe morderstwa w Neapolu, dokonane zostały na rosyjskie żądanie łacińskiej formy bolszewizmu, nie daje się odpowiedzi. Lecz rozumie się samo przez się, że łowienie głupców na ten „łaciński“ komunizm obliczone jest w pierwszym rzędzie na chwiejne warstwy inteligencji oraz zmierza do katolickich sfer Włoch południowych.

Centrum działalności Moskwy we Włoszech południowych stanowi Neapol. Wobec tej czerwonej centrali rozkazodawczej, którą emisariuszom sowieckim zorganizował przywódca band komunistycznych Eugenio Reale, rodowity Neapolitańczyk, Bari i Palermo zajmują pozycję drugorzędną, inne zaś miasta w południowych Włoszech nie wystąpiły dotychczas aktywnie w agitacji komunistycznej. Po próbie wzniecenia powstania tłumu komunistycznego w Neapolu przeciwko oddziałom niemieckim uchwycił Eugenio Reale na krótko przed wejściem wojsk brytyjsko-amerykańskich do miasta władzę administracyjną w swe ręce, obsadził stanowiska w urzędach komunistami i przedstawicielami neapolitańskiego świata podziemnego i postawił brytyjsko-amerykańskie władze okupacyjne przed faktami dokonanymi, które one zatwierdziły, uznając Eugenio Reale jako tak zwanego naczelnego burmistrza.

Od tego czasu Neapol został zbolszewizowany. Narodowe, sprzyjające faszyzmowi elementy zostały wymordowane, wywiezione, czy też wyjęte z pod prawa. Na pozostałą jeszcze w silnie zburzonym mieście i nie oddaną jeszcze bolszewizmowi ludność nałożono niezwłocznie pętlę w formie „Soccorso Rosso“ — tak zwanej „Czerwonej Pomocy“. W chaotycznym pod względem wyżywienia położeniu miasta przydziału produktów spożywczych dokonywały filie Soccorso Rosso, które przydzielały zasadniczo produkty spożywcze tylko takim mieszkańcom Neapolu, którzy posiadali karty członkowskie partii komunistycznej, albo mogli się wykazać świadectwem towarzyszy jako przyjaciele komunizmu. Wskutek panującego głodu liczba członków partii komunistycznej wzrosła tak silnie że Neapol pod względem liczbowym stał się najsilniejszym komunistycznym miastem w południowych Włoszech.

OŁTARZ Z MŁOTEM I SIERPEM.

Zamaskowany religijnie dla Włoch południowych odłam bolszewizmu pod postacią „Ruchu katolickich komunistów“ zorganizował natychmiast swoją centralę w Neapolu. Aparat propagandowy tych „wiernych bolszewików“ został rozbudowany z Neapolu pod okiem byłego posła Miglioli, który przed uchwyceniem władzy we Włoszech przez faszyzm należał do lewego skrzydła partii Populari, następnie od r. 1930 jako emigrant w Moskwie został specjalnie przeszkolony przez komintern, a za czasów Badoglio stał się efektywnym szefem wymienionego wyżej „ruchu“. Współdziałając z Eugenio Reale, zorganizował on jedno z największych bluźnierstw, jakie zna historia Włoch, a mianowicie „czerwoną mszę“ w Neapolu, w nadzwyczaj popularnym kościele Madonna del Carmine, gdzie z okazji bolszewickiej rewolucji w Rosji księża Kapucyni, jako „członkowie „ruchu“ odprawili mszę przy ołtarzu z czerwoną chorągwią, młotem i sierpem, oraz zaintonowali Te Deum ku czci Moskwy i Stalina.

Z Neapolu, na którego ulicach podczas częstych pochodów podrostków po raz pierwszy pokazany został „Włoski sztandar sowiecki“ (młot i sierp na zielono-biało-czerwonym tle), rozchodzi się też komunistyczna agitacja, żdążająca do rozkładu innych partyj i organizacyj robotniczych na rozkaz Moskwy. Pierwsze zadanie w okresie chaosu partyjnego we Włoszech południowych i w czasie wzajemnych sporów partyjnych, które rozgniewały „Amgot“, nie było specjalnie trudne do przeprowadzenia, kiedy to pełnomocnicy Moskwy większość socjalistów włoskich zmusili uchwałą z 16 października do współpracy i wspólnej akcji. Istniejący jeszcze kierownicy wspomnianej partii znajdują się pod kontrolą komunistów„ a przyszłość samej partii zależy wyłącznie od łaski Moskwy. Nieporozumienia istnieją między tak zwanymi katolickimi komunistami a tak zwanymi „chrześcijańskimi demokratami“, którzy ku strapieniu obozu komunistycznego uważają się za „istotnych“ przedstawicieli katolików. Że tarcia te nie przybierają większych rozmiarów, jest rzeczą naturalną wobec kontroli nad „komitetem wyzwoleńczym“, w którym zasiadają też „chrześcijańscy demokraci“, oraz wobec metod, jakie w każdej chwili stosować są gotowi w Neapolu pełnomocnicy Moskwy.

Pozatem we wszystkich partiach i ugrupowaniach od Croce przez Badoglio do Sforzy działają komunistyczni agenci, nadto zaś wskutek obecności żydów w kierownictwach portyjnych zatroszczono się o to, by akcja komunistyczna o każdym zamiarze drugiej strony we Włoszech południowych była poinformowana. Pogróżki, jakie zmuszona jest w tym chaosie partyjnym stosować organizacja Amgot, omijają komunistów, ponieważ również Amgot unika konfliktu z komunistami w Neapolu, gdyż w przeciwnym wypadku przy powołaniu się na uchwały brytyjsko-amerykańsko-bolszewickich konferencyj zwrócono by się niezwłocznie do Moskwy.

Najintensywniejsze wysiłki czyni komunizm dla zdobycia związków robotniczych we Włoszech południowych. Początkowe sukcesy nie odpowiadały wydanym przez Moskwę instrukcjom, aż funkcjonariuszom sowieckim udało się użyć do bolszewizacji robotników związku kolejarzy, który niedawno założony został w Bari i którym kierują komuniści. Za pośrednictwem tego związku dostał się w ręce komunistyczne aparat stworzonej swego czasu przez faszyzm ważnej kooperatywy spożywczej La Provvida. Obawiając się środków terrorystycznych ze strony kierownictwa związku robotniczego zgłosiła większość znajdujących się w południowych Włoszech kolejarzy swoje przystąpienie do partii komunistycznej. Znaczenie stworzonej w ten sposób kontroli komunistycznej nad kolejnictwem południowych Włoch ocenione zostało również w sferach plutokratycznych sprzymierzeńców Moskwy. Odpowiada ono wydanemu już w czasie interregnum Badoglio rozkazowi Moskwy, by komuna opanowała transport.

Do ugruntowania dominującego stanowiska komunistów we Włoszech południowych służyły dalej listy konskrypcyjne, zapełnione przez komunistów wielu tysiącami wszystkich takich urzędników i pracowników, którzy podejrzani byli jako włoscy nacjonaliści lub jako przyjaciele Niemiec. W trakcie owych masowych denuncjacyj sporządzane listy z nazwiskami tych, którzy jako jawni lub zamaskowani komuniści mieli zająć miejsca konskrybowanych. O ile w tym wypadku systematycznego prześladowania faszystów zgadzają się plany anglosaskie z bolszewickimi, to z drugiej strony nie da się ukryć symptomów zdradzających niezadowolenie brytyjskich władz okupacyjnych z powodu tendencyj bolszewizacyjnych w południowych Włoszech, zwłaszcza jeśli chodzi o robotników. Jeśli nawet w londyńskiej centrali tutejsi łącznicy lokalnych władz brytyjskich nie znajdują oficjalnie oddźwięku, to jednak widoczne są wysiłki, by pola południowo-włoskiego nie pozostawić całkowicie komunizmowi. W związku z tym zanotować można podróże do południowych Włoch kierowniczych członków Trade Union, Labour Party i międzynarodowego związku robotników transportowych, którzy pertraktowali w Neapolu i w Bari. Na miejscu okazało się, jak małe dzisiaj znaczenie mają przedstawiciele brytyjskich związków robotniczych w stosunku do funkcjonariuszy Moskwy. Wskutek tego misja ich, jeśli w ogóle traktowana była poważnie, została z łatwością doprowadzona do fiaska.

Nap. dr. Wolfdieter von Langen

Rzym.

(„Preussische Zeitung“)

Znaleziono egipski grobowiec królewski

Podczas prac wykopaliskowych w Egipcie znaleziono grobowiec starego króla egipskiego Mena I. którego panowanie przypada mniej więcej na okres przed 5500 laty.

(„W. Z.“)

Odpowiedzi Redakcji

P. Włodzimierzowi B. z ulicy Moniuszki. W odpowiedzi na list pański w przedmiocie posiadania zwierząt domowych, wyjaśniamy że hodowla tych zwierząt nie podlega reglamentacji, zaś bezpieczeństwo ich jest sprawą osobistego dozoru.

Z górą milion Polaków i 150.000 mieszkańców państw bałtyckich wywieziono na Sybir

Nowe rewelacje pewnego Anglika. Przykra słowa prawdy dla Churchilla, Roosevelta i towarzyszy

GENEWA. (DNB). Elmer Dangerfield, który swoimi rewelacyjnymi wiadomościami o losie wywiezionych przez bolszewików Polaków i mieszkańców państw bałtyckich, zamieszczonymi w angielskim miesięczniku „Nineteenth Century and After“, wywołał znaczne poruszenie„ zabiera głos na ten sam temat w angielskim tygodniku „Catholic Times“. Stwierdza on, że żądania Sowietów wywołały zarówno w krajach bałtyckich jak i wśród Polaków znaczne oburzenie. Jakiejż ochrony mogą się też spodziewać Polacy ze strony Sowietów? Zaledwie tylko bolszewizm zapanował, a już Sowiety wywiozły ponad milion Polaków z wszelkich warstw ludności do Rosji centralnej, na tereny arktyczne i na Sybir. Nie jest rzeczą powszechnie znaną, lub przynajmniej nie wspomina się już o tym, że we wschodniej Polsce wypędzono setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci przemocą z ich domów, a nadto 150000 ludzi deportowano z krajów bałtyckich do Związku Sowieckiego, gdzie przebywają oni w więzieniach lub wśród nieludzkich warunków muszą spełniać roboty przymusowe. Tysiące zmarło z wyczerpania i głodu.

Nie można skontaktować się z przebywającymi w Związku Sowieckim Polakami, wiadomo tylko, że dzieci wychowywane są w szkołach bolszewickich. Zostały one niewątpliwie stracone dla swego kraju. Los mieszkańców krajów bałtyckich jest jeszcze gorszy. Niewiadomo, gdzie są oni więzieni. Jedyne wiadomości pochodzą z pojedyńczych listów, które przybyły przez Archangielsk i doniosły o okrutnym losie. Dlatego nie ma w tym nic dziwnego, iż w odnośnych krajach panuje obawa.

Smutne perspektywy pani Perkins

SZTOKHOLM. (DNB). Minister pracy USA pani Perkins oświadczyła, że natężenie pracy na rzecz wojny w USA weszło, według jej zdania, w stadium punktu kulminacyjnego. Jest rzeczą prawdopodobną, że w nadchodzących miesiącach ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle wojennym spadnie.

Reorganizacja polityki zagranicznej USA

SZTOKHOLM. (DNB). Departament państwa Stanów Zjednoczonych podał, że zamierza się przeprowadzić reorganizację polityki zagranicznej USA. Zastępca ministra i najwyżsi urzędnicy departamentu państwa zostaną zwolnieni z obowiązków administracyjnych, tak że większą część swego czasu będą mogli poświęcić sprawom polityki zagranicznej. Również reorganizacja stworzy wyraźniejszą linię odpowiedzialności i pełnomocnictw. Poza tym stworzone będą dwie główne komisje.

Brak kawy w Brazylii

VIGO. (DNB). Przed sklepami z kawą w Rio de Janeiro stoją długie kolejki gospodyń domowych, ażeby kupić choć ćwierć funta kawy. W kraju największej wytwórczości kawy na świecie doszło do zawieszenia pracy w palarniach kawy. Nie sprzedaje się kawy po ustalonych najwyższych cenach, ponieważ są one wyznaczone poniżej kosztów własnych.

Zgłaszać pretensje należące do specjalnego majątku gospodarczego

RYGA. (ON). W opublikowanych w dzienniku urzędowym Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego Nr. 6 z 22 listopada 1943 r. wytycznych Nr. 2 do wypełnienia należących do specjalnego majątku gospodarczego zobowiązań (wytyczne likwidacyjne) z 30 października 1943 r. przewidziano, że należy przy pomocy odezwy wezwać wierzycieli i dłużników, by w ciągu trzech miesięcy zgłaszali swoje pretensje i zobowiązania.

Ze względu na to, że wspomniany okres czasu w stosunku do wierzycieli jest terminem prekluzyjnym, zwraca się uwagę, że wierzyciele muszą specjalnie dokładnie kontrolować odezwy do wierzycieli i dłużników, które to odezwy mają się w najbliższym czasie ukazać w dziennikach, by uniknąć strat wynikających z powodu niezgłoszenia pretensji.

Urząd propagandy w Kownie

KOWNO. (ON). Minister Rzeszy oświecenia narodowego i propagandy utworzył przy Generalkommissarze w Kownie urząd propagandy i zamianował jego kierownikiem Bannführer'a Wellemsa z ministerstwa Rzeszy oświecenia narodowego i propagandy.

Ocalony z obozu robót przymusowych

SZAWLE. (ON). Przed niejakim czasem osiedlił się w Szawlach pewien rosyjski duchowny, którego bolszewicy przez osiem lat więzili w obozie robót przymusowych na Sybirze, w którym to obozie przebywało około 60.000 więźniów. Oświadczył on, że na początku wojny do wspomnianego obozu przyprowadzono również wielką ilość Litwinów, Łotyszów i Estończyków. Ów duchowny został wkrótce po wybuchu wojny przewieziony do pracy w pobliże Leningradu i tutaj uwolniły go wojska niemieckie.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Z dnia

WTOREK
18 Styczeń.
Katedry św. Piotra.
Wschód słońca 6.33
Zachód słońca 15.23

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 15.45 DO GODZ. 07.20

— CUKIERKI I MIÓD NA KARTKI 24 OKRESU WYŻYWIENIOWEGO. Na kartki żywnościowe 24 okresu z ważnością od dnia 12 grudnia 1943 r. do dnia 9 stycznia 1944 r. kolorów różowego i niebieskiego na odcinki „słodycze", jak również na kartki żywnościowe tegoż samego okresu kolorów różowego, niebieskiego i zielonego oznaczone literami „Vk C.", „V. C.", „J. C.", „Vk E", „V E" mieszkańcy m. Wilna otrzymają cukierki. Na kartki żywnościowe tegoż okresu kolorów zielonego i białego na odcinki z literami „J E", „S E" mieszkańcy m. Wilna otrzymają w oznaczonych normach marmeladę albo sztuczny miód. Ważność wymienionych kart żywnościowych upływa z dniem 6 lutego 1944 r. Zebrane odcinki za sprzedany towar należy przedłożyć do dnia 12 lutego 1944 r.

— Z PRACY STRAŻY PRZECIWPOŻAROWEJ. We czwartek po południu wezwano straż przeciwpożarową na ulicę Mostową 21, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień w zarodku stłumiono, stwierdzając przy tem, że komin nie był od dawna czyszczony. W nocy tegoż samego dnia w tymże domu na skutek złej budowy komina zapaliły się trociny, jakie były pod podłogą. Również i w tym wypadku interwencja strażaków zlikwidowała prędko niebezpieczeństwo pożaru.

W sobotę, to jest dnia 15 stycznia, powiadomiono I oddział straży, że w domu przy ulicy Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 22 palą się schody. Po przybyciu strażaków na miejsce wypadku okazało się, że przez szczelinę w kominie zapaliło się drzewo opałowe, które było złożone w składziku pod schodami. Pomimo dosyć trudnych warunków ogień prędko stłumiono. Spłonęło około pół metra drzewa. Inne straty wynoszą kilkadziesiąt RM. (f)

— W SPRAWIE PRZYDZIAŁU KARTOFLI. Urząd wyżywieniowy ma przeznaczoną dla stołówek urzędów i przedsiębiorstw ustaloną ilość kartofli. Niektóre przedsiębiorstwa począwszy od 25 okresu wyżywieniowego stołówki zamknęły. W związku z tym Wydział Wyżywieniowy poleca kierownictwu wspomnianych stołówek, by kartofle otrzymane dla pracowników, którym przysługują dodatkowe karty żywnościowe, były należycie przechowywane i uchronione od zepsucia i mrozu. Przekazywanie kartofli dla innych stołówek przedsiębiorstw może nastąpić tylko w wypadku specjalnego zarządzenia Wydziału Wyżywieniowego.

— Z DZIAŁALNOŚCI STRAŻACKIEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO. Wileńska straż przeciwpożarowa prowadzi również działalność kulturalną. W łonie straży istnieją orkiestry dęta i jazzowa, chór męski, klub sportowy oraz zespół artystyczny. Zespół ten często występuje na różnych imprezach, organizowanych przez wydział Wypoczynku i Radości Życia wileńskiego biura Związków Zawodowych, a niedawno bawił również na gościnnych występach w Lidzie. (f)

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W dniu 10 stycznia r. b. około godziny 15 w tartaku „Zwerynas" przy ulicy Birutės (Fabryczna) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas pracy. Maszyna tartaczna będąca w pełnym ruchu wciągnęła w koło obsługującego robotnika Juliusza Bielauskasa, zamieszkałego przy ul. Elniu (Jelenia) 25—1, który poniósł śmierć na miejscu.

ś. † p.
WIEŃCZYSŁAW CHALECKI
b. major Korp. Sąd. W. P.,
zmarł nagle dnia 15.I 1944 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Witebskiej 15 do kościoła SS. Wizytek nastąpi dnia 18.I o godz. 8-ej, poczym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
Matka, Żona, Syn, Siostra i Rodzina.

†
NAPOLEON GIECZEWSKI
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15.I-44 r. w wieku lat 58.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitalnej św. Jakuba na cmentarz nastąpi dnia 18.I-44 r. o godz. 1 po poł. O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokim smutku Rodzina.

†
z MAZURKIEWICZOW
Helena Dąbrowska
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 17.I 1944 r. w wieku lat 74.
Eksportacja i Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się dn. 19.I o godz. 9 w kościele po Bernardyńskim poczym nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku Córka i Zięć.

ś. † p.
Kornelja Tymińska
zmarła dnia 15.I-44 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Żwirowa Góra 11—4) na cmentarz po Bernardyński nastąpi dn. 18.I 44 r. o godz. 15. O czym zawiadamiają wszystkich Krewnych i Znajomych pogrążeni w smutku
Córka, Syn i Wnuk.

ś. † p.
Kazimierz Mizuro
po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16.I 1944 r. w wieku lat 55.
Nabożeństwo Żałobne za duszę Zmarłego odbędzie się 18.I 1944 r. w kościele św. Jakuba o godz. 8-ej rano. Eksportacja zwłok z domu żałoby (Gedimino 21—11) odbędzie się o godzinie 13.30 na cmentarz św Piotra i Pawła. O czym powiadamiają w głębokim smutku
Żona i Córka.

ś. † p.
Mikołaj Iwanowicz JAKUSZEWSKI
zmarł tragicznie dnia 14.I-44 r.
Wyprowadzenie zwłok z kostnicy przy szpitalu św. Jakuba nastąpi dn. 18.I-44 r. o godz. 1 na cmentarz Prawosławny.
O czym zawiadamia wszystkich Krewnych i Znajomych
Żona.

Za spokój duszy
ś. † p.
Józefa Hofmana
zmarłego dnia 11 stycznia b. r. odprawione zostanie Nabożeństwo Żałobne dnia 19.I-44 r. o godz. 9 w kościele św. Katarzyny. O czym powiadamiają wszystkich Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego
Żona i Synowie.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Jana Gołowacza
b. długoletniego pracownika Prokuratury Wileńskiej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy w kościele OO. Bonifratrów we czwartek 20.I-44 r. o godz. 9.
O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku
Żona, Córki i Synowa

W dniu imienin naszego ukochanego jedynego Syna i Brata
ś. † p.
Henryka-Józefa GIEBENIA
b. ucznia Liceum Śniadeckich zmarłego tragicznie w dn. .VI 1942 r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne 19 b. m. o godz. 8 rano w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. O czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego Rodzice i Siostra.

W 3 rocznicę zgonu naszej ukochanej Matki i Babci
ś. † p.
Elżbiety Piskunowicz
odbędzie się Msza Św. Żałobna w kościele OO. Franciszkanów dn. 19.I 44 r. o godz. 8. O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych Dzieci i Wnuk.

W pierwszą rocznicę zgonu
ś. † p.
Adolfa Sienkiewicza
b. emeryt więzienia
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jerzego 19 stycznia o godz. 7.30.
O czym zawiadamia Krewnych i Znajomych Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nandlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".